

Przedłożona przez Prezydenta RP nowelizacja ustawy o zgromadzeniach, to czarny dzień polskiej demokracji. Znowelizowana ustawa godzi w podstawowe wolności obywatelskie. Czyżby rządzący byli tak przewidujący i bali się przyszłych protestów obywateli.

To czarny dzień demokracji, nowelizacja nadal zawiera złe zapisy – to reakcje związków i konstytucjonalistów po przegłosowaniu przez Senat zmian w prezydenckim projekcie nowelizacji ustawy o zgromadzeniach. Przekonujcie ich, że prezydencka ustawa godzi w podstawowe wolności obywatelskie, czyli wolność słowa i prawo do publicznego wyrażania poglądów.

Senatorowie nie przyjęli wniosku o odrzucenie w całości prezydenckiego projektu. Za głosowało tylko 33 senatorów, w większości z PiS. Do projektu wprowadzono natomiast 13 poprawek zmierzających do poprawienia najbardziej kontrowersyjnych propozycji. W ocenie senatora Piotra Zientarskiego (PO) z Komisji Ustawodawczej poprawki te wychodzą naprzeciw ekspertom konstytucjonalistów.

Przyjęta w czerwcu przez Sejm nowelizacja – której projekt przedłożył prezydent Bronisław Komorowski – daje m.in. możliwość zakazania organizacji dwóch lub więcej zgromadzeń w tym samym miejscu i czasie, jeżeli może to prowadzić do naruszenia porządku. Najistotniejsze zmiany to zmniejszenie terminu zawiadomienia gminy o zgromadzeniu z sześciu dni do trzech dni roboczych. Ograniczono karę grzywny – do 5 tys. zł – dla przewodniczącego zgromadzenia lub uczestnika manifestacji za złamanie przepisów ustawy o zgromadzeniach.

– Z Sejmu nowelizacja wyszła zła, Senat coś mógł, to poprawi, ale nawet gdyby teraz Sejm zaakceptował wszystkie poprawki Senatowi, a prezydent ustawę w takim kształcie podpisał, to prawo o zgromadzeniach nadal wymaga gruntownej nowelizacji. Wolność zgromadzeń to w naszym kraju fundament demokracji – uważa konstytucjonalista prof. Marek Chmaj. – Uchwalona nowelizacja od początku była obciążona wadami, których także obecnie nie usunięto – podkreśla. Zwraca uwagę, że mimo ograniczenia terminu rejestracji zgromadzenia nowelizacja „nadal nie przewiduje mechanizmu pozwalającego na odwołanie się do sądu”. – Złym pomysłem jest także grzywna dla organizatorów zgromadzenia za naruszanie prawa w czasie manifestacji – dodaje Chmaj.

W ocenie szefa NSZZ „Solidarność” Piotra Dudy, decyzja senatorów to czarny dzień polskiej demokracji. – Senatorowie, którzy głosowali za ustawą, stali się bezmyślnymi maszynkami do głosowania i nie znaleźli w sobie odwagi do wzniesienia się ponad partyjną lojalność – uważa związkowiec. – Decyzji Senatowi nie można ocenić inaczej jak krok Polski w kierunku Rosji Putina, a nie demokratycznego państwa szanującego prawa obywateli do sprzeciwu – stwierdza szef „Solidarności”. – Jeżeli nie da się legalnie, będziemy protestować nielegalnie. Jednocześnie proponujemy, aby politycy od razu zdelegalizowali związki zawodowe, stowarzyszenia i organizacje, które mogłyby protestować. Problem zniknie. Po co stosować półśrodki – zaznaczył Piotr Duda.

Zenon Baranowski – Nasz Dziennik